



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ewa Farna
dzieciom
| s. 3



Uwielbia pracę
z seniorami
| s. 4



Pierwsze zmiany
w Karwinie
| s. 8



Laptopy pod choinką

WYDARZENIE: Laptop pod choinką to marzenie niejednego nastolatka. Szesnaście miejscowych kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego od kilku dni może się cieszyć takim właśnie prezentem. W poniedziałek po południu przekazał je ich przedstawicielom prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Rytko.

Fundusze na zakup komputerów Zarząd Główny zdobył z projektu zatytułowanego „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy online”, który złożył w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”. – Idea projektu zrodziła się przed bodajże ośmiu laty. Odtąd składaliśmy go co roku. W tym roku ta wytrwałość wreszcie zaowocowała i otrzymaliśmy dofinansowanie na jedną część projektu – na zakup szesnastu komputerów dla miejscowych kół PZKO – przybliżył naszej redakcji genezę projektu wiceprezes ZG PZKO Andrzej Suchanek.

Jak wyjaśnił, projekt zakłada wyposażenie szesnastu miejscowych kół w sprzęt komputerowy, który umożliwi im dostęp do sieci internetowej, a także, w dalszej kolejności, przeprowadzenie szkoleń dla członków PZKO oraz osób, które będą zajmować się tworzeniem i aktualizacją stron internetowych MK PZKO, w kursach „Obsługa komputera dla początkujących” oraz „Obsługa komputera dla zaawansowanych”. Kolejnym założeniem projektu jest wyposażenie sali wykładowej w sprzęt multimedialny. – Na razie udało nam się uzyskać środki tylko na zakup komputerów, ale na pewno chcemy również zrealizować dalsze założenia projektu, o ile tylko uda nam się uzyskać dofinansowanie – zapewnił Suchanek.

Głównym kryterium wyboru szesnastu miejscowych kół, które otrzymają laptopy, z blisko osiemdziesięciu działających na naszym terenie, był gotowy projekt stron internetowych. Te, jak wynika z informacji zamieszczonych na stronie internetowej PZKO www.pzko.cz, ma w tej chwili 20 kół. Niektóre strony, jak ocenił wiceprezes, już teraz działają bardzo sprawnie i można znaleźć na



Renata Szkucik cieszy się ze świątecznego prezentu, który otrzymało Koło PZKO w Lesznej Dolnej.

nich wszelkie potrzebne informacje o działalności koła, jego imprezach i członkach.

W rezultacie laptopy ufundowane przez „Wspólnotę Polska” ze środków Kancelarii Senatu RP w ramach sprawowania opieki Senatu nad Polonią i Polakami za granicą uzyskały koła PZKO: Bystrzyca, Czeski Cieszyn-Centrum, Czeski Cieszyn-Olza, Czeski Cieszyn-Sibica, Cierlicko-Kościelec, Hawierzów-Błędowice, Jabłonków, Karwina-Frysztat, Końska-Osówki, Leszna Dolna, Łomna Dolna, Niebory, Nydek, Orłowa-Lutynia, Sucha Górna i Trzarnowice.

MK PZKO w Lesznej Dolnej należy do tych kół PZKO, które cieszą się z praktycznego świątecznego prezentu. Swoją stronę ma

już od ośmiu lat. Jak w przypadku większości kół PZKO zarządzaną jednak z domowego komputera jednego z członków. – U nas działa to tak, że teksty na stronę internetową zwykle ja przygotowuję, po czym wysyłam je do administratora naszej strony, Wiesława Wani, który je tam zamieszcza – wyjaśnia prezes lesznieńskich pezetkaowców, Renata Szkucik. W tej chwili na www.pzkolesznadolna.cz można znaleźć m.in. informację o aktualnych wydarzeniach koła, o jego historii i historii Lesznej oraz realizowanych projektach. Jest też fotogaleria oraz kontakty. Zdaniem prezeski, strony w obecnej postaci wymagają jednak przebudowy. – Chciałabym coś ładnego, przejrzystego i prostego w obsłudze, choć zdaję sobie sprawę, że

stworzenie takich stron nie jest sprawą tanią – zaznacza Szkucik. Jak dodaje, nowy laptop będzie służyć kołu nie tylko do zarządzania stronami w Internecie, ale będzie można przenieść do niego wszelkie dokumenty dotyczące działalności koła, które w tej chwili są przechowywane w pamięci prywatnych komputerów.

Renata Szkucik cieszy się bardzo z nowego nabytku MK PZKO w Lesznej Dolnej. – Chciałabym podziękować Zarządowi Głównemu za tę piękną myśl i ten wspaniały podarunek. Sami nie kupilibyśmy komputera, dlatego jak tylko pojawiła się informacja o możliwości uzyskania laptopa, zgłosiłam się od razu, żeby być między pierwszymi – przyznaje prezeska.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

KRADŁ MIKROSKOPY W WIEDNIU

40-latek spędził lato w Wiedniu, wykorzystując wakacje do wzbogacenia się. W jego przypadku nie chodziło o dochodową pracę, lecz o przestępczy proceder. Komisarz Miejskiej Komendy Policji w Ostrawie wszczęła śledztwo ws. dokonanych przez mężczyznę kradzieży.

Mieszkaniec regionu jest podejrzany, że okradł wiedeńskie szkoły. Kradł (lub starał się ukraść) mikroskopy, specjalne urządzenie do badań endoskopowych i inny sprzęt laboratoryjny. Placówki oświatowe naraził na straty wynoszące w przeliczeniu ponad 1 mln koron. Policja doliczyła się sześciu przypadków kradzieży.

– Dzięki współpracy austriackiej i ostrawskiej policji stopniowo zebrano materiał dowodowy, który doprowadził do konkretnego podejrzanego mężczyzny – poinformowała oficer prasowa policji, Gabriela Holčáková. – Policja kryminalna przeszukała mieszkanie i inne lokale, zasadniczych informacji dostarczyła także analiza zabezpieczonych śladów oraz ustalenia specjalisty z dziedziny genetyki – dodała policjantka.

Mężczyzna przyznał się do popełnionych przestępstw. Tłumaczył je trudną sytuacją materialną. Grozi mu kara pozbawienia wolności w wymiarze od lat 2 do 8.

(dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

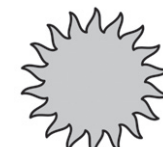


www.glosludu.cz

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 0 do 1 °C
noc: 1 do 0 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: -6 do -1 °C
noc: -6 do -8 °C
wiatr: 1-2 m/s

Z Betlejem na Zaolzie

W sobotę Światło Betlejemskie dotrze również do naszego regionu. Tradycyjnie pociągami rozwożą go skauci. Do Bogumina światło z Betlejem przyjedzie pociągami pośpiesznym „Radegast” z Brna, który w Ostrawie-Swinowie zatrzymuje się o godz. 9.14, na dworcu głównym o godz. 9.22, a w Boguminie o godz. 9.32.

Stamtąd o godz. 9.40 wyruszy pociągiem osobowym do Mostów koło Jablonkowa, zatrzymując się m.in. kolejno w Karwinie o godz. 10.58, w Czeskim Cieszynie o godz. 11.17, w Trzyńcu-Centrum o godz. 11.31, a następnie w Wędryni, Bystrzycy, Gródku, Nawsiu i Boconowicach. Do stacji końcowej w Mostach dotrze o godz. 11.53.

Chociaż na Zaolzie Światło Betlejemskie przyjedzie dopiero za dwa dni, na terenie naszego kraju płonie już od ub. soboty, kiedy to brneńscy skauci przywieźli go z Wiednia. W tym roku światło przywiezione z Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem trafi nie tylko na nasz kontynent, ale także do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Południowej. (sch)



9 771212 422041

16146

KRÓTKO

POBILI REKORD ROŻNÓW P. RADHOSZCZEM (sch) – Rekordową liczbę zwiedzających ma w tym roku na swoim koncie Wałaskie Muzeum w Przyrodzie w Rożnowie pod Radhoszczem. Rekord liczący 300 tys. zwiedzających udało się placówce pobić już w sobotę. Po weekendzie, który odbył się pod znakiem świątecznego jarmarku, liczba ta wyniosła ponad 305 tys.

POSTAWISZ AUTO KARWINA (sch) – Brak miejsc do zaparkowania wzdłuż jednej z głównych arterii miasta, alei Wyzwolenia (trída Osvození), biegnącej od skrzyżowania koło domu towarowego przez całe Nowe Miasto, wkrótce stanie się przeszłością. Dotychczasowa czteropasmówka w przyszłym roku zostanie zwężona, dzięki czemu powstaną miejsca, gdzie można będzie postawić samochód. Na brak możliwości zatrzymania auta, nie mówiąc o jego zaparkowaniu, już długo zwracali uwagę zarówno klienci stojących wzdłuż alei sklepów, jak również ich właściciele i najemcy.

POPIS LAUREATÓW CIESZYŃ (wik) – We wtorek po południu nastąpił finał XIII konkursu gwar 2016 „Po cieszyńsku po obu stronach Olzy”. W sali widowiskowej Domu Narodowego rozdano nagrody, po czym na scenie zaprezentowali się publiczności laureaci tegorocznych gwarowych zmagani.

POMYŁONY PRZYSTANEK TRZYNIEC (dc) – Urząd Miasta zwraca uwagę na błąd, który pojawił się w nowym drukowanym rozkładzie jazdy autobusów komunikacji miejskiej na okres 2016/2017. Przystanek „Trinec, Lyžbice, za trati” został błędnie nazwany „Mošnov, PZ Mobil”. Pomyłka dotyczy linii 701, 710, 715 i 717. Przystanek leżący za podjazdem kolejowym Via Lyžbice, którego dotyczy pomyłka, jest nowy, autobusy miejskie w ub. niedzielę premierowo go obsługiwały.

Ile domów w Starym Mieście?

Stowarzyszenie S.O.S Karwina, walczące przeciwko wydobywaniu węgla pod Starym Miastem, zarzuca kłamstwo spółce OKD. Nie zgadza się z informacją, która pojawiła się w mediach po podpisaniu umowy przez miasto Karwina i spółkę wydobywczą, że w dzielnicy tej pozostaje do wykupienia już tylko 7 z 97 nieruchomości, by można było rozpocząć wydobywanie.

– To wygląda na celowe kłamstwo, które ma przekonać ludzi, że decyzja zapadła. OKD już przecież od trzech lat nie wykupuje domów. Według informacji z katastru nieruchomości OKD co prawda rzeczywiście wykupiła 97 nieruchomości, lecz nie stanowią one nawet połowy wszystkich budynków. W Starym Mieście nie rozwiązano jeszcze kwestii ponad 100 nieruchomości – przekonuje przedstawicielka stowarzyszenia, Monika Heisigová. Zuzana Klusová dodała, że jeżeli OKD nie sprostuje mylnej informacji, S.O.S. Karwina rozważy złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Ivo Čelechovský, rzecznik OKD, przekonuje, że to druga strona źle zrozumiała przekazane do mediów informacje. – Spółka OKD na sesji Rady Miasta w ogóle nie mówiła o wykupach nieruchomości. Po podjęciu decyzji przez radnych Karwiny poinformowała jedynie dziennikarzy, że wykupiła w da-



Wydobywaniem węgla pod Starym Miastem ma się zająć kopalnia „Karwina”.

nym miejscu 97 nieruchomości, 90 z nich już wyburzono, 7 czeka jeszcze techniczne rozwiązanie. Cho-

dzi na przykład o domy, w których – zgodnie z umowami – mieszkają jeszcze ich właściciele (dlatego zo-

staną wyburzone w późniejszych terminach) lub też o domy-bliźniaki. O wykupach kolejnych nieruchomości w Starym Mieście, ich liczbie i ewentualnym harmonogramie, nikomu nie podawaliśmy informacji ani też nikt tego od nas nie chciał. Dlatego spółka OKD nie ponosi odpowiedzialności za niewłaściwe zrozumienie wyżej wymienionych informacji – napisał w środę Čelechovský w stanowisku dla mediów.

Na pytanie „Głosu Ludu”, co będzie z dalszymi domami w Starym Mieście, które na razie nie zostały objęte wykupem, rzecznik odpowiedział: – To nie jest temat na dziś. Nie zaprzeczam, że w Starym Mieście stoją dalsze domy, które być może w przyszłości trzeba będzie wykupić, lecz aktualnie nie są brane pod uwagę. Na rozpoczęcie wydobywania, jeżeli w ogóle do niego dojdzie, wystarczy wykupienie owych 97 budynków.

(dc)

Najwięcej na tanie mieszkania

Trzyniec ma budżet na przyszły rok, we wtorek został on uchwalony przez Radę Miasta. Będzie deficytowy. Różnica pomiędzy zaplanowanymi wydatkami w wysokości 668 mln koron i przychodami, które są o 115 mln koron niższe, zostanie pokryta wyłącznie z własnych źródeł.

– Przed wszystkim chodzi o dochód ze sprzedaży 50-procentowego udziału miasta w spółce Nehlsen, który został sprzedany w br. za kwotę 56 mln koron, poza tym faktyczne przychody bywają zwykle wyższe od tych zaplanowanych w budżecie – wyjaśniła Jana Malá, kierowniczka

Wydziału Ekonomicznego Urzędu Miasta.

Największą część funduszy inwestycyjnych pochłoną mieszkania, określane jako niskobudżetowe. Powstaną w budynku miejskim w Nieborach. Prace budowlane i adaptacyjne będą kosztowały według planu 20 mln koron. – Koszty budowy mieszkań socjalnych są pokrywane z rezerwy ze sprzedaży mieszkań miejskich, realizowanej w poprzednich latach. W budżecie na 2017 rok pozostanie jeszcze część tej rezerwy w wysokości 27,8 mln koron – wyjaśniła Malá.

Znaczącą inwestycją będzie posze-

zenie cmentarza w Oldrzychowicach. Na ten cel przeznaczono 5 mln koron. Dalsze miliony zostaną wykorzystane na zmiany budowlane podnoszące bezpieczeństwo drogowe, na chodniki, przejścia dla pieszych, budowę wodociągu i kanalizacji.

W planie jest m.in. pierwszy etap remontu parkingu i chodników przy ul. Habrovej na Sošnie, budowa chodników nawiązujących do budowanej obwodnicy Trzyńca oraz chodnika przed dworcem kolejowym, oświetlenie przejść na ul. Jablonkowskiej, remont zatoki na przystanku autobusowym przy polskiej i czeskiej szkole w Niebo-

rach. 8 mln przeznaczy miasto na inwestycje związane z obiektami sportowymi, zarządzanymi przez spółkę miejską STaRS.

Opłaty komunalne, w tym za wywóz śmieci oraz od posiadania psa, w 2017 roku nie ulegną zmianie w stosunku do roku bieżącego. – By można było utrzymać opłaty czy też bilety komunikacji miejskiej na takim samym poziomie, miasto musi co roku wydawać pokaźne środki ze swojego budżetu. Ale nie chcemy przenosić tego ciężaru na mieszkańców – podkreśliła burmistrz Trzyńca Věra Palkovská.

(dc)

Walczą o Znak Dziedzictwa Europejskiego

Kościół Jezusowy w Cieszynie reprezentuje województwo śląskie w zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP konkursie na uzyskanie Znak Dziedzictwa Europejskiego – 2017. W głosowaniu internetowym można brać udział do końca grudnia.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego organizuje krajowy etap selekcji obiektów ubiegających się o Znak Dziedzictwa Europejskiego 2017. Wybór projektów nastąpi na podstawie internetowego głosowania. Wśród piętnastu obiektów z całej Polski znalazł się m.in. kościół Jezusowy w Cieszynie, który reprezentuje województwo śląskie.

Spośród obiektów, które otrzymają największą liczbę głosów, Komitet do spraw Znak Dziedzictwa Europejskiego, powołany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wskaże dwóch kandydatów, którzy przedstawieni zosta-

ną Komisji Europejskiej, jako laureaci wstępnej selekcji na szczeblu krajowym. Ostateczny wybór zostanie dokonany przez ekspertów na poziomie unijnym.

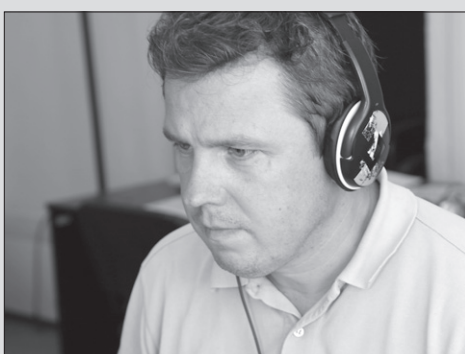
Znak Dziedzictwa Europejskiego to coroczne wyróżnienie przyznawane obiektom dziedzictwa kulturowego, które odegrały szczególną rolę w kształtowaniu historii i kultury Europy lub miały istotny wpływ na rozwój wartości stanowiących fundament integracji europejskiej. Celem Znak Dziedzictwa Europejskiego jest wzmocnienie u Europejczyków, zwłaszcza młodych, poczucia przynależności do Unii Europejskiej w oparciu o wspólne wartości i elementy europejskiej historii i dziedzictwa kulturowego, a także uznanie walorów różnorodności krajowej i regionalnej.

Aby oddać głos na Kościół Jezusowy wystarczy wejść na stronę <http://konkursy.mkidn.gov.pl/>. (ox.pl/wik)

Czekamy na Państwa

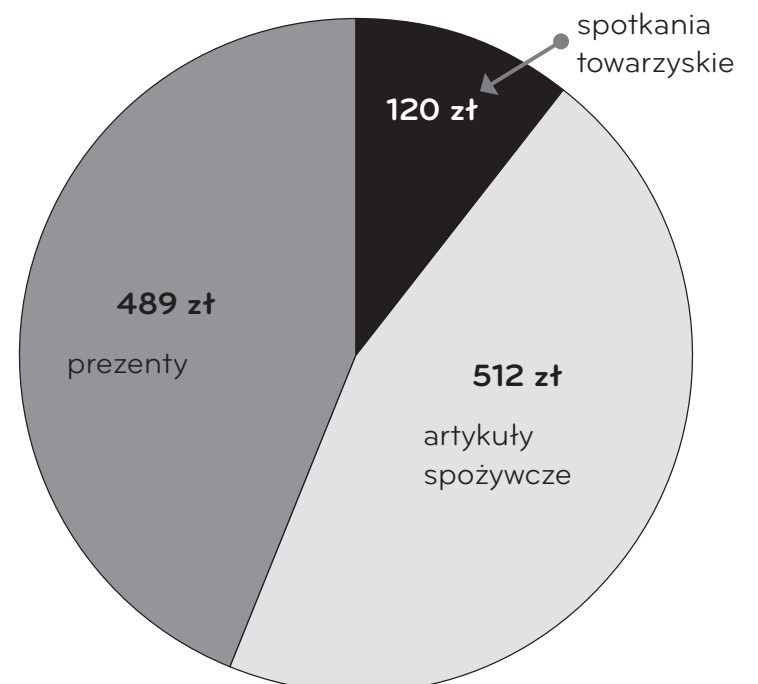
Szanowni Czytelnicy

W czwartek sekretariat redakcji będzie nieczynny. Dziennikarz dyżurny, **Witold Koźdoń**, będzie czekał na Państwa w redakcji w czwartek w godz. 9.30-12.30. Telefon **775 700 893**, e-mail: kozdon@glosludu.cz. Zapraszamy do redakcji. Jeżeli mają Państwo ciekawy temat, którym chcecie się podzielić z innymi czytelnikami, zapraszamy do siedziby „Głosu Ludu”, Czeski Cieszyn, ul. Komeńskiego 4.



DANE TYGODNIA

Przeciętny budżet świąteczny rodziny w Polsce (2016)



Legenda: Łączne wydatki świąteczne polskiej rodziny będą wynosiły średnio 1121 złotych.
Źródło: Deloitte

(Opr. dc)

Ewa Farna dzieciom

Poniedziałkowy koncert z cyklu „Dzieci dzieciom” w czesko-braterskim kościele ewangelickim w Morawskiej Ostrawie był ważną imprezą dla wychowanków Domu Dziecka w Ostrawie-Hrabowej. Kilkoro uzdolnionych muzycznie nastolatków z tej placówki wystąpiło przed liczącą kilkaset osób publicznością, która nagrodziła ich gromkimi brawami. Dom Dziecka otrzymała dochód z tego koncertu, którego główną gwiazdą była Ewa Farna.

Kolejnymi wykonawcami byli: Chór Filharmonijny Młodych im. Janáčka oraz uczniowie Konserwatorium Ludowego i Szkoły Muzycznej w Ostrawie.

– Już od piętnastu lat organizujemy koncerty adwentowe, dzięki którym wspieramy domy dziecka, z każdego koncertu inny. Dodatkowym „bonusem” dla ich wychowanków jest to, że spotykają się na jednym podium z innymi wykonawcami, w tym ze znanymi artystami – powiedziała „Głosowi Ludu” Markéta Uherková ze stowarzyszenia „Madleine” z Frydka-Mistka. – Dochód uzyskujemy ze sprzedaży biletów, z darów sponsorskich, poza tym wychowankowie domów dziecka sprzedają przy wejściu swoje wyroby ręczne, które przygotowują już od września – uzupełniła koordynatorka projektu.

Koncerty organizowane są w kościołach katolickich i protestanckich. Przed tegorocznymi świętami odbyły się koncerty w Karwinie-Fryszacie (gościem był Štěpán Rak), w Czeladnej (Radka Fišarová i Tomáš Savka), Orłowej (Ilona Csáková), dwa koncerty odbyły się w Ostrawie – z Ewą Farną



Fot. DANUTA CHLUP

Pod koniec swojego występu Ewa Farna zaprosiła jedną z dziewczynek na scenę.

i Jiřím Kornem. Cały cykl zamknął wczorajszy koncert kapeli „Hradišťan” i Jiřego Pavlicy we Frydku-Mistku.

W sobotnim magazynie zamieścimy duży przedświąteczny wywiad z Ewą Farną, która w poniedziałek rozgrzała ostrawską publiczność i

swym występem sprawiła radość zarówno dzieciom z domu dziecka, jak i tym, które przyszły na koncert z rodzicami. (dc)

Kalendarze w Książnicy

Długa i piękna tradycja wydawania kalendarzy na Śląsku Cieszyńskim ma się bardzo dobrze, o czym będzie można się przekonać w piątek, 16 grudnia w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej. O godz. 17.00 odbędzie się tam spotkanie promocyjne poświęcone regionalnym kalendarzom na rok 2017.

Tym razem prezentowana będzie rekordowa liczba dziewięciu wydawnictw, które omówią ich redaktorzy: Izabela Kraus-Žur („Kalendarz Śląski”), Monika Niemiec („Kalendarz Ustroński”), Angelika Ogrocka („Kalendarz Miłośników Skoczowa”), Małgorzata Szteler-Furmaniuk („Kalendarz Goleszowski”), ks. Jerzy Below („Kalendarz Ewangelicki”), ks. Janusz Kożusznik („Kalendarz Ewangelicki – Evangelický kalendář”), Józef Michałek („Kalendarz z Istebniej, Jaworzynki i Koniakowa”), Jan Picheta („Kalendarz Beskidzki”) oraz Leszek Pindur („Kalendarz Cieszyński”). (wik)

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Adam Sikora i park jego imienia

22 grudnia 1846 r. w Żukowie Górnym urodził się Adam Sikora. W 170 rocznicę urodzin sylwetkę wybitnego społecznika, który na początku XX wieku z własnych oszczędności zakupił w Cieszynie nadrzeczne nieużytki z przeznaczeniem na ogródek jordanowski i miejsce zabaw dla miejscowych Polaków, przypomina wystawa zorganizowana przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC.

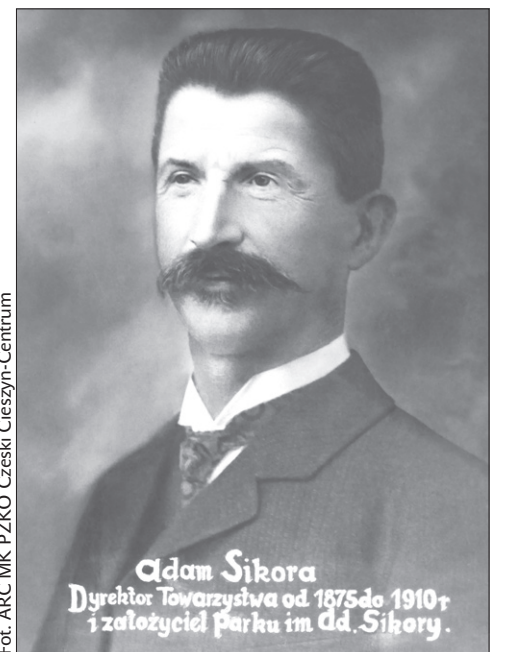
Adam Sikora ukończył gimnazjum ewangelickie w Cieszynie, a następnie udał się na praktykę księgarską do Galicji. Pracował w charakterze pomocnika w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. W 1875 r. wrócił jednak na Śląsk Cieszyński i jako doświadczony znawca księgowości został przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie wybrany jednym z trzech członków Zarządu Głównego. Pracował w nim prawie 36 lat, walnie przyczyniając się do

ogromnego sukcesu Towarzystwa, które przekształciło się w instytucję o kilkumilionowym obrocie, z filiami od Jabłonkowa po Bogumin.

Adam Sikora wykonał bardzo wiele dla polskiej sprawy narodowej na Śląsku Cieszyńskim, działając również w innych organizacjach społecznych o charakterze kulturalno-oświatowym i sportowym, takich jak: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, Towarzystwo Rolnicze Księstwa Cieszyńskiego, Towarzystwo Pomocy Naukowej, Polskie Towarzystwo Wydawnicze, Czytelnia Ludowa czy Towarzystwo Domu Narodowego. Sikora zmarł 26 lipca 1910 r. w Budapeszcie. Nie mając spadkobierców, w maju 1909 r. niemal cały swój majątek (15 tys. koron austriackich) przekazał Macierzy Szkolnej na zakup gruntu (2,89 ha) na lewym brzegu Olzy w Sibicy z przeznaczeniem na ogród zabaw i ćwiczeń, na wzór Parku Jordana

w Krakowie. Parcela była terenem bagnistym i nieużytkami, dlatego wymagała prac regulacyjnych i znacznych środków finansowych. Dzięki licznym darom pieniężnym i zaangażowaniu społeczeństwa, prace posuwały się jednak bardzo szybko. Grunt wyrównano, wykopano staw, posadzono drzewa, krzewy i wybudowano płot. Znaczną część prac wykonała polska młodzież – uczniowie cieszyńskiego gimnazjum, seminarium nauczycielskiego i szkoły wydziałowej. Budowę parku wspierała również rodzina Górniaków, posiadająca cegielnię w Sibicy, Jan Glajcar, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek oraz Andrzej Macura, sekretarz zboru ewangelickiego w Cieszynie.

Historię parku, a także sylwetkę jego fundatora, przypomina wystawa przygotowana przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC. Autorem ekspozycji jest Marian Stef-



Fot. ARC MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum

Portret Adama Sikory.

fek, natomiast materiały udostępnił: Biblioteka i Archiwum Tschammera w Cieszynie, cieszyński Oddział Archiwum Państwowego w Katowicach, Archiwum Zarządu Głównego PZKO, Bank Spółdzielczy w Cieszynie, Książnica Cieszyńska w Cieszynie, Miejsce Koła PZKO Czeski Cieszyn-Centrum i Czeski Cieszyn-Park Sikory, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Jerzy Czap, Dorota Havlík, Anna Jursa, Czesław Kraina, Małgorzata Rakowska i Sylwia Szulc. Projekt został zrealizowany dzięki wsparciu finansowemu Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie.

Na przełomie listopada i grudnia wystawa poświęcona Adamowi Sikorze była prezentowana w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. 8 grudnia mogli ją obejrzeć uczestnicy spotkania Klubu Nauczycieli Emerytów w Ośrodku Kultury „Strzelnica”, natomiast od 9 do 22 grudnia jest ona prezentowana w czeskokocieszyńskiej siedzibie Kongresu Polaków w RC. (wik)



Fot. ARC Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC

Młodzież szkolna przy pracy w Parku im. A. Sikory w Cieszynie około 1910 r.

Uwielbia pracę z seniorami

Znad morza przeniosła się do Czeskiego Cieszyna, pracę w muzeum zamieniła na zajęcia z seniorami. Rozmawiamy z Izabelą Zajac, terapeutką zajęciową w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Sokółowskiej w Czeskim Cieszynie, która niedawno odebrała w Pradze jedną z nagród dla najlepszych pracowników usług społecznych w Republice Czeskiej.

Podczas niedawnej wystawy świątecznej w waszej placówce zauważyłam, że ma pani bardzo bliskie relacje z seniorami – przytuli ich pani, pocałuje. Chyba nie każdy jest zdolny do okazywania serdeczności w gruncie rzeczy obcym starym ludziom. Wyniosła to pani z domu, czy też można się tego nauczyć?

Dla mnie to rzecz całkiem naturalna. Może coś wyniosłam z domu, ale nigdy nie przyszło mi do głowy, że to miałyby być coś wyjątkowego. Spędzamy bardzo dużo czasu razem, czujemy się jak w rodzinie, czyli serdeczne stosunki to zupełnie naturalna rzecz. Uwielbiam tych wszystkich seniorów wraz z ich wadami i zaletami.

Jak wygląda pani typowy dzień pracy?

Mam zawsze przygotowany plan tygodniowy, wiadomo do przodu, kiedy będą jakie zajęcia, w jakich pracowniach, o której godzinie. Raz w tygodniu podejmuję się również pracy indywidualnej w pokojach z tymi mieszkańcami naszego domu, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogą przyjść do pracowni. Zabieram ze sobą gry, pomoce do treningu pamięci, stosuję techniki muzykoterapii. W pozostałe dni są zajęcia grupowe – mamy pracownię ceramiczną, klub filmowy, trening pamięci, w środę wspólne śpiewanie. Śpiewanie wszyscy bardzo uwielbiają. Nawet ci, którzy mają ciężką demencję, przy śpiewaniu „przebudzą” się, przypomną im się piosenki, które znają od najmłodszych lat.

Śpiewacie także po polsku?

Tak, śpiewamy najróżniejsze piosenki – czeskie, polskie, słowackie, również w gwarze cieszyńskiej. Każdy wnosi coś nowego do naszego repertuaru. Ja pochodzę z nad Bałtyku, więc wcześniej nie znałam tutejszych piosenek, seniorzy nauczyli mnie chyba ze sto pieśni ludowych. sFlorian Polok, którego nie ma już wśród nas, bardzo mi pomagał przy muzykoterapii,



Izabela Zajac, nagrodzona za pracę z seniorami, otrzymała dużo gratulacji i kwiatów.

chodził ze mną grać i śpiewać w pokojach, poprawiał mnie, kiedy coś śpiewałam po polsku, a miało być „po naszymu”.

Lubią seniorzy tworzyć coś nowego?

W pracowni ceramicznej wybieram takie techniki, by wszyscy dali sobie radę. Zaczynamy od kulek, bo są najprostsze, a powstają z nich wspaniałe rzeczy. Największy komplement usłyszałam w pracowni ceramicznej od pewnego pana, który po pół roku uczestnictwa w zajęciach powiedział mi, że już potrafi się ładnie podpisać. Przedtem miał ręce tak zdrętwiałe, że mu się nie udawało. Bardzo ważnym i lubianym zajęciem jest trening pamięci. W środy ćwiczymy pamięć z seniorami formą rozwiązywania rebusów, czytania, zgadywania. Prowa-

dzę z seniorami także ćwiczenia fizyczne, gramy nawet w sali w piłkę nożną z miękką piłką plażową. Zasada numer jeden to ta, że na zajęciach musi być wesoło, śmiejemy się, żartujemy.

Zdarza się, że ludzie, którzy przeprowadzają się do domu seniora, odbierają to jako swoją życiową porażkę?

Mamy tu panią, która jest szczęśliwa z przeprowadzki do naszego domu seniora. Potrzebowała być z kimś, coś robić, a w domu nie miała takich możliwości. Ale prawdą jest, że dużo seniorów przychodzi z negatywnym nastawieniem, ze świadomością, że to jest ostatni etap w ich życiu. Staramy się im pomagać w aklimatyzacji. Proponujemy wspólne zajęcia, rozmowy przy kawie.

Jak pani trafiła do pracy w domu seniora?

Skończyłam w Polsce wyjątkową szkołę – sześćdziesięcioletnie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, specjalizację restauratorstwo. Pracowałam najpierw w muzeach w Koszalinie i Szczecinie, później w Czeskim Cieszynie, przede wszystkim w archeologii, przy wykopaliskach w Kocobędzu. Męża mam Czecha, z Karlowych Warów, ze słowackim nazwiskiem. Poznaliśmy się na praktyce studenckiej. W pewnym momencie znalazłam się w sytuacji, gdy potrzebowałam zmienić pracę. Przez zupełny przypadek osiem lat temu trafiłam do domu seniora. Przyszedłam tu pełna obaw, czy poradzę sobie z taką dużą zmianą. Uzupełniłam wykształcenie, skończyłam kurs dla pracowników w pomocy społecznej, co roku zaliczam różne dodatkowe kursy, które bardzo wiele mi dają.

Wasz Dom Pomocy Społecznej uczestniczył w międzynarodowym projekcie „Rzemiosło ludowe – szansa dla każdego”. Jak seniorzy włączyli się w jego przebieg?

Seniorzy na pierwszym spotkaniu pokazywali zagranicznym uczestnikom techniki twórcze, które u nas stosujemy. Wzięli też udział w ostatnim spotkaniu zorganizowanym w Ustroń. Wiek nie pozwala im na dłuższe podróże, dlatego dalej za granicę jeździli tylko pracownicy. Seniorzy niemniej cały czas brali udział w projekcie, przygotowywali wyroby, pakowali je. Prace mieszkańców naszego domu prezentowaliśmy w poszczególnych krajach na dużych jarmarkach. W Słowenii do naszego stoiska podszedł sam prezydent tego kraju. Opowiedzieliśmy mu legendę o kwiatku – cieszyńiance i właśnie ceramiczną cieszyńiankę wybrał sobie jako upominek. Nasi seniorzy byli bardzo zaszczyceni, gdy pokazaliśmy im po powrocie zdjęcie prezydenta z wykonaną przez nich cieszyńianką.

Rozmawiała:
DANUTA CHLUP

»Programy rozrywkowe są zazdrosne o czas«

Przed spektaklem „Żona do Adopcji” w Jastrzębiu-Zdroju spotkałam się z aktorką Olgą Borys. Nie rozmawialiśmy tylko o sztuce, ale również o programie „Twoja Twarz Brzmi Znajomo” i o frajdzie z metamorfoz.

To dobry czas w pani życiu zawodowym. Kilka tygodni temu zakończyła się edycja programu „Twoja Twarz Brzmi Znajomo”, w której brała pani udział. Kto panią namówił? Czy do wzięcia udziału w programie była pani przekonana i zdecydowała się szybko, czy jednak ktoś dopingował panią szczególnie w tej decyzji?

Choć zdarzało mi się oglądać program, nie przypuszczałam nigdy, że wezmę w nim udział. Wydawało mi się, że to trudne i stresujące wyzwanie. Małgosia Socha na jednej z imprez powiedziała mi jednak, że to idealny program dla mnie. Muszę przyznać, że na początku byłam sceptycznie nastawiona do jej pomysłu, ale dużo o tym myślałam, więc kiedy mnie zaprosili na casting, poszłam i... wygrałam. Wtedy nie było odwrotu.

Co najbardziej podobało się pani w formule programu?

Prawdopodobnie nigdy w życiu nie zagrałabym faceta, gdyby nie... ten program. Tu wcieliłam się aż w sześciu.

Która z programowych metamorfoz była najtrudniejsza, najbardziej wymagająca?

Według mnie najbardziej wymagającą metamorfozą był Robert Gawliński. Bardzo dużo nad nim pracowałam. Chciałam bardzo wiernie oddać jego głos, manierę, szukałam odpo-

wiedniej barwy. Rzeźbiłam każde słowo i bałam się, że nie będę w stanie tego zapamiętać.

Gdyby miała pani ze wszystkich wskazać swoją najważniejszą z metamorfoz, na którą mogłoby paść? Czy na Stanisławę Celińską?

Tak, mogłoby paść na Stanisławę Celińską. Jej utwór na castingach zaśpiewałam jako żart, po czym stwierdzono, że to piosenka idealna na pierwszy odcinek dla mnie.

Jak ocenia pani tę przygodę? Czy już zatęskniła pani za programem?

Nie zdążyłam jeszcze pomyśleć o tym, że program się skończył. (Śmiech.) Wpadłam w wir pracy i nie miałam okazji jeszcze odpocząć.

Czy w czasie trwania programu nie miała pani problemu z pogodzeniem reszty obowiązków zawodowych?

Na szczęście równoległe z programem miałam tylko jedno inne zobowiązanie zawodowe. Jednak prawdą jest, że ten program jest zazdrosny o czas i chce być sam, jedyny.

Przejdźmy do powodu pani dzisiejszego pobytu w Jastrzębiu Zdroju. Wystąpi pani w spektaklu „Żona do adopcji”. Spektakl pokazuje stabilizację życiową, która nagle staje na głowie. Co może pani opowiedzieć o swojej postaci?

Tak naprawdę w sztuce gram cztery postaci. Skupmy się jednak na początku na tytułowej bohaterce, czyli żonie. To typowa, roztrzepana blondynka. Pojawia się w tzw. „przelocie”, ponieważ odlatuje na ślub koleżanki. Oprócz



zony, pojawiającej się na początku i na końcu, występuję również jako harcerka, fanka aerobiku oraz „hetera” z ośrodka adopcyjnego.

Czy wykreowanie czterech postaci w jednym spektaklu jest bardzo wymagające?

Dwie role są malutkie, ale z pozostałymi dwoma muszę uważać, ponieważ jest tam dużo do mówienia, a nie mogę sobie pozwolić, żeby dwie postaci przedstawiać tą samą manierą. Fajne zadanie. Cieszę się, że chłopaki zaprosili mnie do współpracy. Z nimi nie można się nudzić!

Jakie cechy charakteryzują pani bohaterkę? Czy są takie, które was łączą?

Kiedy budujemy rolę, zawsze pozostaje w niej jakiś wycinek z nas.

Do jakich widzów skierowany jest spektakl?

Do wszystkich od 16-tego roku życia.

Najbardziej lubi pani role komediowe, czy raczej dramatyczne?

Już dawno dramatycznej roli nie grałam. Rola komediowa nie jest łatwa, ale daje bardzo dużo satysfakcji.

Gdzie czuje się pani pewniej, w teatrze, czy przed kamerą? Które z tych środowisk pracy lubi pani bardziej?

Wszystkie, choć to zupełnie inna specyfika. Telewizja wymaga mniejszej koncentracji, a na scenę musisz wyjść i skoncentrować się na cały czas trwania spektaklu. Film rządzi się krótszą chwilą koncentracji.

Mam wrażenie, że równie świetnie jak na scenie, czy przed kamerą, czuje się pani również podczas pisania bloga na Blog-Star. Co jest pani inspiracją do pisania? Rozpiętość tematów ma pani ogromną.

Chciałam napisać post o jesieni, a tu już zimą prawie mamy. Jesień jeszcze po głowie mi się buja. Lubię pisać, ale to chwilę trzeba pomyśleć, a ja ciągle nie mam czasu... Marzy mi się, by sobie poleniuchować.

Zaciekał mnie szczególnie jeden z tematów, który pani poruszyła. Mianowicie „sposoby podejścia do pracy”. A w jaki sposób pani podchodzi do swojego zawodu? Takie pytanie na koniec.

Różnie. Raz, jak do jeża, innym razem, jak do kieratu. A tak serio, z radością podchodzę do pracy.

Rozmawiała:
Mariola Morcinková

Liderzy Polonii apelują do posłów o gwarancje praw migrantów

Czterdziestu przedstawicieli Polonii w Wielkiej Brytanii, w większości z podwójnym obywatelstwem obu państw, wystosowało w piątek list do brytyjskich posłów, apelując o podjęcie działań mających na celu zagwarantowanie praw obywateli UE po Brexicie.

List otwarty został opublikowany w parlamentarnym tygodniku „The House”, który dociera do wszystkich deputowanych Izby Gmin i ich asystentów politycznych. Wśród osób podpisanych pod tekstem są m.in. córka byłego prezydenta RP na uchodźstwie Jolanta Sabbat, weteran drugiej wojny światowej major Otton Hulacki, dyrektor Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie Joanna Młodzińska, a także ludzie kultury, sztuki, biznesu i mediów.

Autorzy przekonują w tekście, że złożenie gwarancji dotyczących pobytu ponad trzech milionów obywateli Unii Europejskiej stanowiłoby akt dobrej woli przed zaczynającymi się w przyszłym roku negocjacjami dotyczącymi wyjścia Wielkiej Bryta-



Fot. ARC

Co dalej z Wielką Brytanią? Co dalej z Polakami mieszkającymi na Wyspach?

nii z Unii Europejskiej, a także byłoby sygnałem sprzeciwu wobec osób, które popełniały ataki motywowane

nienawiścią wobec społeczności imigrantów, w tym Polaków.

Zdaniem przedstawicieli Polonii,

„odmowa zagwarantowania tych praw byłaby aktem zdrady wobec oczekiwani ludzi, którzy byli zachę-

teni do przyjazdu z Polski i mają ogromny, pozytywny wkład w brytyjską gospodarkę”.

– Brytyjczycy są dumni z tradycji ciepłego przyjmowania utalentowanych migrantów i jesteśmy pewni, że nie chcieliby widzieć sytuacji, w której brytyjski rząd traktuje obywateli Unii Europejskiej jako kartę przetargową w rozmowach dotyczących Brexitu – powiedział cytowany w komunikacie prasowym inicjator listu i były radny londyńskiej dzielnicy Ealing, Wiktor Moszczyński.

Polacy stanowią największą mniejszość narodową w Wielkiej Brytanii. Według ostatnich danych urzędu statystycznego, mieszka ich tam ok. 986 tys. osób.

PAP/„Wspólnota Polska”

Pożegnanie wielkiego patrioty



W sobotę w kościele św. Piotra i Pawła w Wilnie odbyły się uroczystości pogrzebowe Jana Gabriela Mincewicza – posła na Sejm RL trzech kadencji, wicemera rejonu wileńskiego, założyciela i kierownika zespołu pieśni i tańca „Wileńszczyzna”, doktora nauk teologicznych, działacza społecznego. Był wielkim patriotą Ziemi Wileńskiej. Spoczął na cmentarzu na Antokolu. (L24.lt)

Borys wraca na fotel prezesa

Andżelika Borys wygrała wybory na prezesa nieuznanego przez władze w Mińsku Związku Polaków na Białorusi. Wybory odbyły się podczas IX Zjazdu związku w sobotę 10 grudnia. Prawo głosu miało 184 delegatów; Borys poparło 99 z nich. Mieczysław Jaśkiewicz, który pełnił funkcję prezesa w minionej kadencji, zdobył 85 głosów. Borys, będąca dotąd przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB, zgłosiła swoją kandydaturę w czasie sobotniego zjazdu.

Andżelika Borys ma 43 lata. Pełniła już funkcję prezesa ZPB w latach 2005-2010.

Głosowanie, które rozpoczęło się w południe czasu polskiego, poprzedziły sprawozdania komisji kontrolno-rewizyjnej, a także dyskusje na temat systemu wyborów w ZPB i udzielenie absolutorium dotychczasowym władzom. Następnie kandydaci przedstawili swoje wizje kierowania strukturami nieoficjalnego ZPB.

Oprócz wyboru nowych władz celem zjazdu było podsumowanie

działalności w ciągu ostatnich czterech lat, a także wyznaczenie kierunków działalności programowej na przyszłość.



Andżelika Borys

Związek Polaków na Białorusi został zdelegalizowany przez władze w Mińsku w 2005 roku i od tamtej pory działa w podziemiu.

Równolegle funkcjonuje natomiast „oficjalny” prorządowy Związek Polaków na Białorusi, który przejął majątek organizacji – 16 Domów

Polskich i szkoły polskie w Grodnie i Wołkowysku.

PAP/„Wspólnota Polska”

Można składać wnioski

Szanowni państwo, prezesi, dyrektorzy szkół i placówek polonijnych i polskich z zagranicy, za nami kilka miesięcy realizacji programu wsparcia metodycznego nauczycieli polonijnych prowadzonego w ramach konkursu Ministerstwa Edukacji Narodowej. Szkolenia i konferencje przygotowane i przeprowadzone przez nasz Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi zgromadziły blisko 1300 pedagogów, którzy doskonalili swoje umiejętności m.in. z zakresu metodyki nauczania języka polskiego, dwujęzyczności, aktywnych metod nauczania, wsparcia psychologicznego czy też nowoczesnych technologii.

Od początku działalności nieustannie mo-



Zdjęcia: ARC

onitorujemy naszą pracę w procesie ewaluacji, która stanowi dla nas bardzo ważne źródło informacji przydatnych do utrzymywania wysokiej jakości naszej pracy. Żeby nasze przemyślenia i koncepcje, które będziemy chcieli zawrzeć w ofercie do kolejnej edycji konkursu na wsparcie metodyczne, odpowiadały w maksymalnie dużym stopniu państwa potrzebom, prosimy o zgłaszanie do nas propozycji organizacji szkoleń, warsztatów i konferencji metodycznych w 2017 roku.

Wypełnione wnioski prosimy przesyłać drogą elektroniczną na adres odnswp@gmail.com – do końca grudnia 2016 roku. W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu: odnswp@gmail.com lub +48 89 521 36 20.

ODNSWP

Pierwsze zmiany w Karwinie

Siódme miejsce na półmetku rozgrywek zobowiązuje. Pierwszoligowi piłkarze Karwiny zasłużenie wypoczywają po trudnej, ale udanej jesiennej rundzie, we władzach menedżerskich trwa jednak ostra krzątanina.

Głównym zadaniem władarzy klubu jest znalezienie strategicznego partnera ekonomicznego, który wzięłby na siebie główny ciężar obowiązków po spółce OKD, długoletnim partnerze karwińskiego futbolu. Innym, równie ważnym zadaniem, które trzeba odrobić w trybie przyspieszonym, jest wzmocnienie kadry. Przerwa zimowa potrwa tylko do 18 lutego, a więc pozostało niewiele czasu, by na rynku transferowym upolować dobre okazy. Tym bardziej, że konkurencja pierwszoligowa też nie śpi.

JAN WOLF DLA »GL«: Nasz region jest bardzo specyficzny

Oficjalnym szefem karwińskiego klubu jest Petr Hort. W mediach wypowiada się jednak głównie Jan Wolf, prezes rady nadzorczej, były długoletni prezes klubu. Wolf, który od tego sezonu piastuje najwyższe stanowisko w drugoligowym Baniku Ostrawa, wciąż pozostaje w ścisłym kontakcie z karwińskim futbolem. – Nie może być inaczej, bo dla mnie karwińska piłka to sprawa sercowa – powiedział „GL” Wolf. – Siódme miejsce na półmetku rozgrywek to świetny wynik, ale ten wynik zobowiązuje. Nie można spocząć na laurach, tak pod względem sportowym, jak też ekonomicznym – podkreślił Wolf, który już na starcie pierwszoligowego sezonu powiedział naszej gazecie, że priorytetową sprawą dla klubu będzie znalezienie nowego, głównego sponsora. W tej materii nic się nie zmieniło również w połowie sezonu. – Trwają rozmowy z potencjalnymi partnerami. Nasz region jest bardzo specyficzny, a więc nie ośmielam się prognozować. Wierzę, że uda się znaleźć partnera, który będzie na poważnie zainteresowany wspieraniem karwińskiego futbolu – stwierdził Wolf. Po tym, jak Slavii Praga przejął chiński inwestor, a browar Pilsner Urquell bogaci Japończycy, pytanie nasuwa się samo. Czy nie wykorzystać azjatyckiego wiatru



Do karwińskich piłkarzy, którzy zdali egzamin w jesiennej rundzie, należy pomocnik Erik Puchel (przy piłce).

przemian? – W Karwinie krążą różne plotki, również te o rozmowach prowadzonych z chińskim inwestorem. Na dziś nie będę tego komentował – zaznaczył Wolf. – Przede wszystkim brakuje w mieście dużej strefy przemysłowej. Bez niej żaden duży chiński inwestor nie skusi się na współpracę. Chciałbym więc bardzo podziękować naszym dotychczasowym sponsorom za wsparcie, bo z nimi na razie udaje się wiązać koniec z końcem – podkreślił.

PIERWSZE WALIZKI POSZŁY W RUCH

Wiatr przemian zahulał jednak w karwińskiej szatni. Z klubem pożegnali się w zimowej przerwie Derrick Mensah, Václav Juřena, Marián Kovařík, Vojtěch Šrom i Martin Toml. Nieporozumieniem było zatrudnienie notorycznie kontuzjowanego Ghanijczyka Derricka Mensaha. Przebojem, ale wyłącznie

na ławkę, wdarł się do klubu Václav Juřena, któremu 31 grudnia wygasa umowa. Trener Jozef Weber bardzo chciał zatrzymać w klubie stopera Pavla Košťála i zatrzymał. Košťál przymierzany do powrotu w rodzinne, morawskie strony, pozostanie w Karwinie również w kluczowej dla klubu wiosennej części sezonu. – Zagramy na dwóch frontach. W lidze i rodzimych rozgrywkach pucharowych. Zależy mi więc na tym, by zespół wzmocnić, a nie osłabić – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. W jesiennej rundzie w korzystnym świetle pokazali się też Radek Voltr i Libor Holík wypożyczeni do Karwiny ze Slavii Praga. Voltr pomimo kontuzji zaliczył dobre mecze w ataku, Holík należał do dzokerów Jozefa Webera na fance obronnej. W defensywie skarbem każdego trenera są dobrze wyszkoleni technicznie piłkarze, a zaledwie 18-latek Holík wpisuje się w tę defi-

nię idealnie. Kibice z niecierpliwością wypatrują styczniowego okienka transferowego, w którym będą się ważyć losy bramkarza Jana Laštůvki – kluczowej postaci Karwiny w jesiennych meczach. Stabilna, wysoka forma Laštůvki w meczach pierwszoligowych przykuła uwagę wielu klubów, w tym trenera reprezentacji RC, Karla Jarolima. Sam piłkarz już wcześniej potwierdził, że jeśli skusi się na ofertę z innego klubu, to wyłącznie z zagranicy. Według naszych informacji Laštůvka zainteresowane są kluby z Niemiec. Nad Olzą w dalszym ciągu stawiają też na młodzież. Do treningów włączają się w styczniu trzej młodzi wychowankowie karwińskiego klubu – Lukáš Duda, Ondřej Lingr i Oliver Putyera. Dla ofensywnego pomocnika Ondřeja Lingra, uczestnika młodzieżowych mistrzostw Europy U17 w Bułgarii, to kolejny krok w karierze.

JANUSZ BITTMAR

KTO ZA ANTIGĘ?

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, negocjacje z trzema kandydatami na trenera polskich siatkarzy są już na finiszu. Informację przekazał PAP prezes związku, Jacek Kasprzyk. Włosi Mauro Berruto i Ferdinando De Giorgi oraz Bułgar Radostin Stojczew mają czas do piątku, by odnieść się do otrzymanych z PZPS umów.

– Do wszystkich kandydatów, którzy zaproszeni zostali do Warszawy, zostały wysłane umowy. Nie od wszystkich dostaliśmy jeszcze ich uwagi lub informację o akceptacji. Zarząd zbiera się 20 grudnia i wówczas komisja przedstawi rekomendację. Odbędzie się głosowanie i mam nadzieję, że poznamy już nazwisko przyszłego szkoleniowca – stwierdził Jacek Kasprzyk.

Do końca roku kontraktem związany jest jeszcze Francuz Stephane Antiga, który jest bliski objęcia reprezentacji Kanady. Decyzja o tym, by nie przedłużać z nim umowy, zapadła po nieudanych igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro. Polacy odpadli w ćwierćfinale po porażce z USA. Ale Antiga może pochwalić się także dużym sukcesem. W 2014 roku wywalczył z białoczerwonym drużyną złoty medal MŚ.

– Konferencja z nowym szkoleniowcem zaplanowana jest na 21 lub 22 grudnia. W zależności oczywiście od tego, czy we wtorek zarząd przyjmie rekomendację zespołu. Teraz piłeczka jest po stronie trenerów. Zarząd będzie głosował nad jednym nazwiskiem. Jeśli nie zostanie zaakceptowany? To wówczas musi zostać podjęta decyzja, czy konkurs zostanie rozpisany na nowo, czy wybierze spośród pozostałych kandydatów – powiedział PAP rzecznik prasowy PZPS Janusz Uznański.

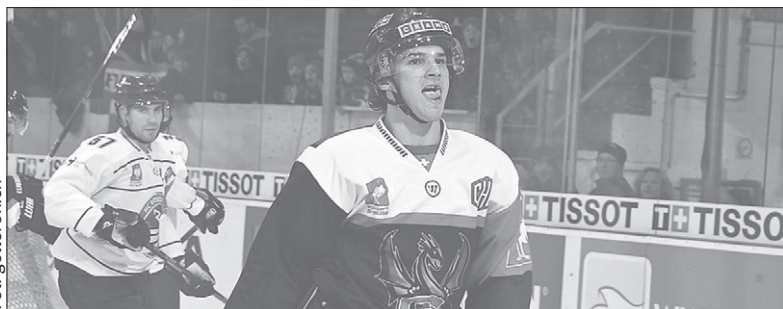
W finałowej trójce zostało trzech trenerów: Berruto, De Giorgi i Stojczew. Najbardziej w Polsce znany jest drugi z nich, który od ponad roku prowadzi Zakse Kędzierzyn-Koźle i zdobył z nią mistrzostwo Polski. Teraz jest liderem tabeli. Jego wadą na pewno jest brak doświadczenia w prowadzeniu reprezentacji. Takiej pracy jeszcze nie miał, dotychczas prowadził tylko zespoły klubowe – czytamy na łamach PAP. (jb, PAP)

Witkowiec za burtą Ligi Mistrzów

Plan awansu do półfinału Ligi Mistrzów był trudny do zrealizowania i pozostał w sferze marzeń. Hokeiści Witkovic nie dołączyli do półfinalisty Sparty Praga w Lidze Mistrzów, podopieczni trenera Jakuba Petra przegrali bowiem również rewanżowy mecz 1/4 rozgrywek ze szwajcarskim Fribourgiem. Na wyjeździe ostrawianie zaliczyli znacznie lepsze spotkanie, niż tydzień temu w Ostrawie, niemniej przegrali z Fribourgiem 2:3.

Przygodę z hokejową Ligą Mistrzów, która wciąż jest ubogą krewną piłkarskiej Champions League, hokeiści Witkovic zakończyli na ćwierćfinale. Biorąc pod uwagę nierówną formę Witkovic w całym sezonie, ten wynik należy traktować w kategoriach sukcesu. W pierwszym meczu w Ostrawie podopieczni Jakuba Petra nie upilnowali czeskiego napastnika Romana Červenki, którego celne podania rozmontowały ostrawską defensywę. W rewanżu Witkowiec zagrała w defensywie lepiej, wróciła niemniej bojączka z całego ekstrakligowego sezonu – niewykorzystane okazy.

Szwajcarski klub do 40. minuty pa-



Witkowiec zakończył przygodę z Ligą Mistrzów na ćwierćfinale.

nował nad sytuacją, w trzeciej odsłonie również w obronie Fribourgu pojawiły się jednak luki. Przy stanie 3:2 goście z Ostrawy mieli więcej z gry, naciskali, w decydujących momentach krążki wychylały się jednak z idealnego toru lotu. W miarę dobry mecz w barwach Witkovic zaliczyli strzelcy Stastny i Němec. Rostislav Olesz, na którego fani najbardziej liczyli w tym meczu, zamiast w snajpera zamienił

się w pięściarza – wdając się w niegroźny pojedynek z innym czeskim hokeistą w kadrze szwajcarskiego klubu, Michalem Birnerem.

Podopieczni trenera Jakuba Petra do przyszłego tygodnia pauzują, zatrzymując się na aktualnym ósmym miejscu w tabeli. Najbliższy mecz w ramach Tipsport Ekstraligi zaliczą 22 grudnia na wyjeździe z Kometą Brno.

(jb)

1/4 LIGI MISTRZÓW: FRIBOURG - WITKOVIC 3:2

Tercje: 2:1, 1:0, 0:1. Bramki i asysty: 17. Bykov (Sprunger, Birner), 20. Rathgeb (Bykov, Sprunger), 25. Mauldin (Sprunger, Bykov) – 17. Stastny (Zdráhal, Puzi), 51. E. Němec (D. Kafka). Witkowiec: Bartošák – Klok, Šloboda, Baranka, M. Jáchym, Výtisk, L. Kovář, Puzi – Kucsera, Roman, Tybor – Olesz, Stastny, Zdráhal – D. Květoň, Illés, Vandas – D. Kafka, E. Němec, Tomi.

Lewandowski w Bayernie do 2021 roku

Dopiero na 16. miejscu... Piętnaście oczek niżej od zwycięzcy, Portugalczyka Cristiano Ronaldo. Robert Lewandowski z dużym niedosytem przeczytał na łamach France Football, że w prestiżowej ankiecie na najlepszego piłkarza planety znalazł się dopiero na 16. pozycji. Napastnik reprezentacji Polski szybko jednak poprawił sobie humor, bo jeszcze w tym tygodniu parafował nową umowę z Bayernem Monachium.

Jak czytamy na oficjalnej stronie bawarskiego klubu, Robert Lewandowski przedłużył kontrakt do roku 2021. Według niemieckich mediów „Lewy” ma zarabiać 15 milionów euro rocznie.

Lewandowski na gorąco skomentował wieści na swoim Facebooku. – Ten klub i to miasto dają mi możliwości, bym spełniał wszystkie swoje piłkarskie marzenia. Dlatego zdecydowałem się zostać tu na kolejne lata. Wierzę, że za kilka lat nazwisko Lewandowski na stałe wpisze się w historię tego wielkiego klubu – napisał piłkarz, który trafił do drużyny z Allianz Arena po wygaśnięciu kontraktu z Borussia Dortmund w lipcu 2014 roku. „Lewy” w trakcie dwóch sezonów zdobył z Bayernem Monachium dwa mistrzostwa Niemiec oraz jeden Puchar Niemiec, a w sezonie 2015/2016 został po raz drugi w karierze królem strzelców Bundesligi. Prestiżowy portal internetowy „Transfermarkt.de” szacuje jego wartość na 75 milionów euro.

Zachwytu nad decyzją Lewandowskiego o długoterminowym przedłużeniu kontraktu nie kryje prezes Bayernu Monachium, Karl-Heinz Rummenigge. – To wspaniale, że udało nam się długoterminowo zatrzymać jednego z najlepszych snajperów na świecie, jakim jest Robert Lewandowski – stwierdził prezes bawarskiego klubu. (jb)



Fot. ARC B. Monachium